

Żadnych dotacji

Prawie stuletnia organizacja Bryson House, nie jest może nowa, ale za to na pewno nowatorska. Caspar van Vark odwiedził tę organizację charytatywną, której siedziba mieści się w Belfaście, by dowiedzieć się, dlaczego jest ona dziś potężniejsza i bardziej skuteczna niż kiedykolwiek przedtem.

Jazda po Belfaście może przyprawiać o zawrót głowy osoby, które po raz pierwszy odwiedzają to miasto. Raz przejeżdża się przez ruchliwe centrum, to znowu przez opustoszałe ulice z oknami pozabijanymi deskami. Nowoczesne dzielnice mieszkaniowe, będące domem mieszanej społeczności, sąsiadują praktycznie z dzielnicami, w których katolicy i protestanci są wciąż oddzieleni od siebie potężnymi murami.

Od prawie wieku miasto to stanowi tło dla pracy Bryson House. Główna siedziba organizacji znajduje się w centrum Belfastu; Bryson House nie zajmuje się jednak burzliwą historią Belfastu jako taką. Pracuje ona nad zmniejszeniem ubóstwa i wykluczenia społecznego na terenie Irlandii Północnej; duchowny, który założył organizację w 1906 roku, byłby prawdopodobnie zadowolony, że wciąż zaspakaja ona prawdziwe potrzeby ubogich społeczności.

Bryson House szeroko określa zakres swojej działalności: zajmuje się głównie ochroną środowiska, opieką domową i szkoleniami; te poszczególne pola działalności składają się na główny cel, jakim jest zaprowadzenie pozytywnej zmiany społecznej.

I choć ideały pozostają te same, ostatnie dwie dekady były świadkiem wielkich zmian w metodach działania organizacji charytatywnej. W czasie tym Bryson House stopniowo rozbudował kolekcję przedsiębiorstw, wśród których znajdują się North City Training Ltd, Bryson House Recycling Ltd oraz Lagan Watersports Ltd.

Mając na koncie tak wiele lat doświadczeń z zakresu przedsiębiorczości, Bryson House swego rodzaju pionierem w tej dziedzinie. Organizacja nie otrzymuje żadnych większych dotacji od rządu: w zeszłym roku 77% jej dochodów wynoszących 10,5 milionów funtów pochodziło z działalności gospodarczej, a zaledwie mniej niż jedna czwarta z grantów czy dotacji.

Dyrektor naczelny John McMullan uważa, że model ten był zawsze sensownym rozwiązaniem i potrafi wyrecytować powody, dla których powinno się z niego korzystać. Niektóre mogą odnosić się do wszystkich organizacji charytatywnych – na przykład pewniejszy dochód i więcej miejsca dla nowatorstwa.

„Dotacje mogą być przydatne, ale oznaczają także ograniczenia”, twierdzi on. „Kiedy otrzymuje się dotacje, jest się też od nich zależnym. To nie sprzyja nowatorstwu. Szczegóły tego, co jest nabywane i robione mogą hamować organizację, co może doprowadzić do lekceważenia przez nie spraw dotyczących tego, czego dokonują i jak ich praca się rozwija. Poza tym dotacje są na ogół przyznawane na rok, natomiast kontrakt są na ogół pięcio- albo siedmioletnie. To pozwala na myślenie w innych kategoriach.”

To dobry powód na stworzenie przedsiębiorstwa. Przede wszystkim jednak, mówi John, Bryson House jest w stanie po prostu osiągnąć o wiele więcej w Irlandii Północnej jako przedsiębiorstwo społeczne niż jako „zwykła” organizacja charytatywna.

„Samorządy są w Anglii odpowiedzialne za edukację, opiekę społeczną, służby zdrowia i gospodarkę mieszkaniową”, zauważa on. „Za każdą z tych dziedzin odpowiada tu osobny departament. To komplikuje sprawy i trudno sprawić, żeby te instytucje się zmieniły.”

Więc zamiast tłuć głową o mur, Bryson House sam zarabia pieniądze, poczym wykorzystuje je na tworzenie nowatorskich projektów, pokazując, czego można dokonać. Omijają w ten sposób biurokrację, która zniechęca organizacje działające na podstawie statutu do wprowadzania innowacji. Kiedy już nowe projekty zostaną uruchomione przez organizację, środki z innych źródeł są często uwalniane, pozwalając tym projektom nabrać pędu.

Jak udaje się to Bryson House? Na przykład Bryson House Recycling stale się rozwija: w latach 2004-2005 firma podpisała trzy nowe kontrakty z władzami lokalnymi na recykling śmieci pochodzących z gospodarstw domowych. Firma w partnerstwie z angielskim przedsiębiorstwem społecznym ECT Group zebrała w zeszłym roku 6 300 ton materiałów nadających się do przetworzenia, zatrudnia 65 osób i ma w planach obsługę 170 000 gospodarstw domowych. Jej obroty za zeszły rok wyniosły 1,9 miliona funtów.

Innymi słowy jest to porządna firma. Innym przykładem jest North City Training, firma zajmująca się rozwojem umiejętności i pomocą w znalezieniu zatrudnienia. W zeszłym roku jej obroty wzrosły do 3 milionów funtów. Istnieją też mniejsze źródła finansowania: Lagan Watersports, której właścicielami są na spółkę Bryson House i Irish Amateur Rowing Union, by zdobyć dodatkowe dochody, wynajmuje prywatnie część budynku, w którym znajduje się ośrodek sportów wodnych.

Projekt „ogradzanie alejek” to konkretny przykład na to, jak można wykorzystywać dochody do rozpoczęcia nowych inicjatyw. W ramach projektu „ogradzanie alejek” tworzone są zamknięte alejki przy domkach szeregowych, co ma pomóc w zmniejszeniu przestępczości i stworzeniu bezpiecznej przestrzeni dla społeczności. Projekt pilotażowy „ogradzanie alejek” powstał dzięki 70 000 funtów pochodzących z dochodów z działalności gospodarczej Bryson House.

Artykuł został przetłumaczony w ramach projektu „W poszukiwaniu polskiego modelu ekonomii społecznej” finansowanego ze środków Inicjatywy Wspólnotowej Equal

„Projekt «ogradzania alejek» poprawia środowisko”, mówi John. „Jedynie mikrospołeczność ma dostęp do alejek. W ten sposób można stworzyć przestrzeń na przykład dla matek z dziećmi. Stworzyliśmy plan projektu i pomysł wyraźnie się spodobał ludziom, ale problem w Irlandii Północnej polega na tym, że departament odpowiedzialny za tę dziedzinę, stwierdził, że nie jest upoważniony do realizacji projektu. Byliśmy w stanie przekonać kilku polityków, którzy dostrzegli korzyści płynące z projektu. Zebraliśmy więc środki na pokrycie kosztów początkowych i obecnie udało nam się zdobyć kolejne pół miliona na dalszy rozwój projektu.”

Jeśli doda się projekt „ogradzania alejek” do i tak już długiej listy przedsięwzięć Bryson House, można się zastanawiać, czy organizacja ta ma wystarczająco zdefiniowane pole działań. Odnosi się wrażenie, że zajmuje się ona tak wieloma różnymi, nie powiązаныmi ze sobą rzeczami. Co mają sporty wodne dla młodych wspólnego z pralnią albo z ośrodkiem doradztwa w zakresie wydajności energetycznej?

Jednak po bliższym przyjrzeniu się, zaskakujące jest to, jak bardzo te przedsięwzięcia się nawzajem uzupełniają w walce z ubóstwem i wykluczeniem. „Gdy społeczność cierpi na niedostatki, nie dzieje się tak za sprawą jednej rzeczy”, mówi John. „To wynik wzajemnego oddziaływania różnych czynników. Możliwe, że poziom wykształcenia jest niewysoki wśród dorosłej populacji; również podstawowe umiejętności mogą niewystarczające. Oznacza to, że dorośli są mniej w stanie pomóc swoim dzieciom w szkole. Brak wykształcenia, brak pracy, złe warunki życia – nie ma między nimi tak dużej różnicy.”

Rząd na ogół nie traktuje ubóstwa społecznego całościowo – mówi on – dlatego praca Bryson House przynosi zmianę. Organizacja dostrzega związek pomiędzy ciepłym domem a edukacją. Jeśli domy są odpowiednio ogrzane, dzieci mogą się skupić na odrabianiu lekcji we własnych pokojach, a nie sflaczony w hałaśliwej kuchni.

„Departament do spraw ochrony środowiska zajmuje się ochroną środowiska, a nie szukaniem miejsc pracy”, mówi John. „Ale jeśli chce się chronić środowisko, potrzeba ludzi, którzy pracowaliby, staliby się udziałowcami w swoim środowisku i nauczyli się, jak wydajniej korzystać z energii. Wszystko to jest o wiele bardziej ze sobą związane, niż by się to wydawało na pierwszy rzut oka.”

Bryson House obecnie odświeża swoją markę, by było jaśniejsze, co łączy wszystkie te organizacje. Pierwotna organizacja charytatywna jest postrzegana jako centrum organizacji, w której określana jest strategia działań, a przedsiębiorstwa stanowią filie, działające osobno, ale stanowiące część marki.

John jest pełen entuzjazmu, co do perspektywy zaprowadzenia prawdziwych zmian społecznych w Irlandii Północnej przez Bryson House. „Model ten daje nam wolność i stabilność”, mówi. „Udaje nam się naprawdę wywrzeć wpływ na zmiany społeczne i mam nadzieję, że będzie tak też w przyszłości.”

Tłum. Marta Kolankiewicz